

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, WTOREK, 22-GO LIPCA 1930 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

NR. 202

Zamach polityczny w Bukareszcie

Minister rumuński przeszyty 5 kulami
W mieszkaniu zamachowca znaleziono odezwę antysemicką

Bukareszt, 22 lipca.

O zamachu w Bukareszcie, o którym pokrótce doniosła dzisiejsza „Republika” telefonują nam następujące szczegóły: Wczoraj o godz. 1-ej w południe pojawili się w ministerstwie spraw wewnętrznych czterej studenci medycyny i poprosili o audiencję u wiceministra Angelescu. Zostali oni natychmiast wpuszczeni do gabinetu wiceministra, któremu wręczyli memoriał, zwracający się przeciwko nowemu uregulowaniu posiadania ziemi w południowej Dobrudży.

Kiedy Angelescu zaczął czytać memoriał, jeden z czterech studentów, jak się później okazało, nazwiskiem Beza, dobył rewolweru i strzelił pięć razy do ministra.

Mimo zranienia twarzy, piersi i ramienia rzucił się Angelescu na sprawcę zamachu i po krótkiej walce odebrał mu rewolwer.

Wszyscy czterej zostali aresztowani.

Samobójstwo kupca z powodu kryzysu finansowego

Lwów, 22 lipca.

Wczoraj rano popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym Leon Schwarzwald, przedstawiciel znanej fabryki likierów francuskich.

Schwarzwald zamknął się w łazience poczem odkręcił kurek od gazu. Na drzwiach łazienki umieścił kartkę z napisem:

— Ostrożnie, bo gaz ulatnia się.

Po kilku godzinach wylamano drzwi łazienki, gdzie leżała zimna już zwłoka Schwarzwalda.

Powodem samobójstwa było ciężkie położenie finansowe.

Upały w Ameryce.

Nowy Jork, 22 lipca.

W ciągu wczorajszej niedzieli trwały w dalszym ciągu w znacznej części kraju ośtrzymie upały. Temperatura dochodziła w niektórych okolicach do 100 stopni Fahrenheita, a w Waszyngtonie osiągnęła 105 st. Ponadto niektóre okoliczności nawiedziła klęska suszy. Miliony osób szuka wszędzie ochłody na plażach.

Angelescu został przewieziony do szpitala, gdzie mu założono opatrunek. Lekarze są zdania, że życiu wiceministra nie grozi niebezpieczeństwo.

Zamach jest odwetem kolonistów macedońskich w południowej Dobrudży, którzy uważają ministra Angelescu za inicjatora krzywdzącej osadników macedońskich ustawy rolnej w Dobrudży.

Projekt tej ustawy zdaniem Macedończyków krzywdzi ich na korzyść mniejszości bułgarskiej i tureckiej.

WIEDEŃ, 22 lipca.

Wedle doniesień dzienników z Bukaresztu policja znalazła w mieszkaniu sprawcy zamachu na podsekretarza stanu Angelescu Bezu ODEZWY ANTYSEMICKIE GWARDJI ŻELAZNEJ.

Beza oświadczył sędziemu śledczemu, że uważa się za żołnierza narodu i że zobowiązał się do ukarania Angelescu jako autora ustawy w sprawie kolonizacji.

18-letni chłopiec wywieziony do Sowietów

Tajemnicza afera à la gen. Kutiepow wywołała wielkie poruszenie w Niemczech

Berlin, 22 lipca.

Tajemnicza afera uwięzienia w Kilonii na okręcie sowieckim 18-letniego Ccheinholda, syna długoletniego pracownika niemiecko-sowieckiego towarzystwa składowo-towarowego „Derutra” nabiera cech skandalu niemieckiego, niż sprawa porwania gen. Kutiepowa.

Opierając się na relacjach dziennika

„Hamburger Echo” prokuratura wdrożyła dochodzenie, które dało sensacyjne wyniki i doprowadziło do aresztowania kilku osób.

W rezultacie przeprowadzonego śledztwa stwierdzono, że na rozkaz Moskwy funkcjonariusz biurowy w służbie sowieckiej Schmidt zwał młodego Scheinholda na statek, stojący na kotwicy w porcie kilofskim.

Po przybyciu chłopca na pokład okrętu natychmiast wyruszył w drogę do Rosji.

Ojciec porwanego został w swoim czasie wezwany do natychmiastowego stawienia się w Moskwie w celu złożenia sprawozdania w jakiejś nieokreślonej sprawie. Po odmowie wyjazdu do Moskwy skazano go zaocznie na śmierć.

Władze przypuszczają, że młody Scheinhold odegra obecnie rolę zakładnika. Wobec wiadomości, że w aferze porwania maczał palce generalny konsul sowiecki w Hamburgu, niemiecki urząd spraw zagranicznych zażądał od władz sądowych wyczerpującego sprawozdania o zajściu.

Ambasada sowiecka w Berlinie wydała komunikat dowodzący, że Scheinhold wygnany przez ojca z domu, dobrowolnie wyjechał do Sowietów.

— Z Lizbony donoszą, iż 12 osób, wśród nich trzech dziennikarzy, deportowano na wyspy Azorskie za udział w ostatnim ruchu, mającym na celu obalenie rządu

Samobójstwo na Wiśniowej Górze

Córka kupca łódzkiego napiła się trucizny

Łódź, 22 lipca.

W dniu wczorajszym na Wiśniowej Górze targnęła się na życie córka kupca łódzkiego p. Hanka C.

Panna Hanka w ubiegłym tygodniu nagle wyjechała z letniska, nie zawiadając rodziców dokąd się udaje. Gdy po trzech dniach nieobecności zjawiła się znów na Wiśniowej Górze, rodzice, którzy w międzyczasie poszukiwali jej we wszystkich kierunkach, poczęli ją wypytywać, gdzie przez te kilka dni przebywała.

Hanka podała im adres pewnych swych znajomych w Warszawie, mówiąc iż została przez nich zaproszona, wobec czego pojechała do nich w odwiedziny.

Wczoraj wyszło na jaw, iż wprowadziła ona swych rodziców w błąd, gdyż w rzeczywistości wogóle nie była w Warszawie, lecz u pewnych znajomych, zamieszkałych w pobliżu Wiśniowej Góry.

Gdy rodzice poczęli czynić jej wyrzuty, że okłamuje ich i spędza czas poza domem, dziewczyna do tego stopnia przejęła się ich wymówkami, że wieczorem, gdy pozostała sama w pokoju, targnęła się na życie, wypijając większą dawkę jakiejś nieznannej trucizny.

Do desperatki wezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło jej pomocy lekarskiej.

Uzbrojony komunista napadł na komisarjat generalny w Gdańsku

Gdańsk, 22 lipca.

W biurze paszportowym generalnego komisarjatu Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku wydarzył się wczoraj następujący incydent:

Do jednego z urzędników podszedł jakiś osobnik i zażądał załatwienia całego szeregu swoich spraw.

Gdy urzędnik odpowiedział, że jest to niemożliwe — interesant rzekł:

— Jestem komunista. Radzę wam tę sprawę załatwić w ciągu 20 minut. Ja tu przyjdę z dobrym rewolwerem spytać się czy już zrobione.

Do słów nie przywiązywano większego znaczenia. Sądzono, że jest to umysłowo chory i więcej do biura nie przyjdzie.

Zaledwie jednak minęło 20 minut, groźny interesant zjawił się trzymając w jednej ręce rewolwer, a w drugiej zaś grubą dębów kij.

Wobec widocznego niebezpieczeństwa wezwano policję gdańską, która natychmiast przybyła samochodem.

Wojowniczy komunista aresztowano. Rewolwer i kij skonfiskowano celem dołączenia do akt sprawy.

Artystki teatru łódzkiego widzą zjawy po „Cjankali”

Niewiarowska i Roland wśród braw niewidzialnej publiczności

Warsz. korespondent „Expressu” donosi:

Jak wiadomo, teatr łódzki występuje w Warszawie, gdzie w gmachu kina „Capitol” (Marszałkowska 125) gra sztukę Wolfa „Cjankali”.

Od pewnego czasu w teatrze tym poczęło „straszyć”, a niektóre osoby twierdziły, iż działo się to za sprawą „duchów” znanych artystów.

Artystki Teatru Łódzkiego pp. Grywińska i Horecka postanowiły przekonać się, ile jest prawdy w opowieści o

duchach.

Oto, co o tem opowiadają:

— Zostaliśmy same w pustej sali teatralnej po spektaklu. Do 1-ej po północy panowała cisza. Już chcieliśmy pójść do domu, gdy nagle usłyszeliśmy szmer podwójnych kroków: kobiecych i męskich.

I nagle, jak z pod ziemi, na fotelu wyrosła postać kobieca.

Była to

Kazia Niewiarowska, miała na sobie spaloną suknię i patrzy-

ła na nas z lekkim uśmiechem. W tej samej chwili ukazał się obok niej

Roland.

Krzyknęłyśmy i zjawy znikły, ale sala napełniła się burzliwymi oklaskami niewidzialnej publiczności.

Właściciel „Capitolu” dyr. Hochman postanowił zwrócić się do specjalistów by urządzili w lokalu nocny seans spirytystyczny, na których sprawa „duchów” ma zostać wyjaśniona.

Matka prohibicji amerykańskiej

z toporem w ręce rozbiła szynki i bary, a w wagonach kolejowych wyrzucała przez okno flaszki z wódką.

Gdy przybywała do jakiegoś miasta — zamykała wszystkie restauracje i szynki

Carrie Nation, zwana powszechnie matką prohibicji amerykańskiej, walczyła przeciw klęsce alkoholu w latach, kiedy nikomu jeszcze nie śniło się o prohibicji i umierała, nie doczekawszy się realizacji sprawy, za którą przez wiele lat swego życia nieustraszenie walczyła.

Postać i życie Carrie Nation należało do relikwii zwolenników prohibicji w Ameryce. Przypada w tym roku rocznica śmierci jej, co prasa amerykańska uczciła licznymi wzmiankami i opisami głównych etapów walki jej z alkoholem.

Carrie Nation podobno nie była zupełnie normalna. W rodzinie jej zwarjowało paru krewnych. Życie jej układało się niezwykle ciężko, powiększając zły stan nerwów.

Kochała swego męża, który ją nie rzadko bił, a przedewszystkiem — co najmniej raz w tygodniu upijał się na śmierć. Ulgi szukała w praktykach religijnych. Miewała wizje, słyszała zaziemskie głosy, czuła jakieś nakazy wewnętrzne.

Aż pewnego dnia — stało się: Carrie Nation, podówczas już starsza kobieta, chwyciła topór do ręki, pobiegła do najbliższego szynku, w którym leniwie popijali whisky robotnicy, poczęła rąbać stoły, krzesła, bufet...

I tak zaczęła się oryginalna karjera Carrie Nation. Z biegiem czasu postać jej urosła do wymiarów potężnych, wiele kłopotów sprawiła policji i rządowi amerykańskiemu, a nawet sam prezydent państwa z jej powodu niejedną chwilę miał zakłóconą.

Jej działalność, energiczna, szybka i zdecydowana, cierpiała chronicznie na jakieś braki przemyslenia akcji, organizacji elementów ludzkich, któremi kierowała.

Raz, na czele gromady histerycznych kobiet, uzbrojonych, jak ona sama, w topory, udawała się na niszczenie szynków, barów i restauracji. Niejednokrotnie w walkach tych wpadała w ręce pijaków, którzy chętnie raz na zawsze wypędziliby jej z głowy pomysły walki z alkoholem. Ale wtedy — interwenjowała policja i Carrie Nation ratunek zawdzięczała najbardziej przez siebie znienawidzonym policjantom.

Osadzona w więzieniu, modliła się całymi dniami głośno o — wielką karę dla sędziów i wszelkiego rodzaju „pomocników alkoholowego diabła”.

Albo — leżała nieprzytomna w szpitalu od licznych ran, zdobytych w bojach z klientami szynków. Albo spędzała dziesiątki dni w wagonie kolejowym, jeżdżąc z miejsca na miejsce z odczytaniami.

W wagonach kolejowych rozsiewała postrach: wyrzucała przez okna flaszki z wódką, wyrzucała z ust cygara i papiery, wymyślała w soczystym języku biblijnym, z którą przecież nie rozstawała się nigdy, karcąc kobiety za zbyt wielkie dekolty.

Kiedy przybywała do jakiegoś miasta, jak na umówione hasło — zamykała wszystkie restauracje i szynki, a policja ustawiała przed niemi posterunki. Ale te środki ostrożności nie zawsze były skuteczne. Jeśli tylko Carrie Nation posiadała w danym mieście grupę swoich zwolenników — zawsze potrafili oni nie spodziewanie tylnym wejściem zaatakować po cichu funkcjonujący szynk i z Carrie Nation na czele dokonać odpowiedniego spustoszenia wśród baterii flaszek, sprzętów i wielbicielei wody ognistej.

Tak pracowała Carrie Nation, nieustraszenie, fanatycznie, nieulekko. Sama siebie nazywała wielce oryginalnie — „buldogiem Boga”, który walczy z wrogami Chrystusa. Jej nieodłącznym towarzyszem był topór, narzędzie zniszczenia niezawodne w służbie przeciwalkoholowej.

Aż przyszedł wreszcie dzień, w którym Stany Zjednoczone uznały się za

„suche”. Carrie Nation triumfowała — po śmierci. Umarła bowiem, zanim nastąpił „bill” o prohibicji.

Trudno jednak przewidzieć, czy „kobieta” z toporem, po śmierci uznana za matkę prohibicjonizmu amerykańskiego, byłaby zadowolona z istniejącego stanu rzeczy. Co powiedziałyby na kwitnący „fach” przemysłników, na wypadki zatrucia alkoholem, na przekupstwo policji i

wszelkiego rodzaju nadużycia na tle prohibicjonizmu popełniane.

— Kobieta z toporem dostała swoją część zginiętych jaj, wymysłów, bolesnych żartów i drwinek, ran i więzień. Ale kto wie, czy najgorsze nie zostało jej przecież zaoszczędzone... Walczyła przecież o sprawę, która po śmierci jej wprowadzona w życie wydała wiele owoców o bardzo ciępkim smaku.

„Jestem trzy X...”

Tajemniczy morderca kobiet jest postrachem New-Yorku

Osiemdziesięciu najlepszych detektywów New Yorku pracuje od dłuższego czasu nad wyświeceniem tajemnicy, której bohaterem jest nikomu nieznany przestępca, przestępca wyjątkowo zuchwały.

Ma on na sumieniu trzy straszne zbrodnie, wszystkie trzy popełnione na samotnych kobietach.

Zbrodniarz musi być akrobatą, gdyż wszystkie dotychczasowe morderstwa popełnił, wtargnąwszy przez okna do wnętrza mieszkań. Przy ofiarach swoich zostawia stale karteczkę, na której ołówkiem wypisane było: „Trzy X”.

Podczas gdy policja zajęta była usilnie jego poszukiwaniem, w mieszkaniu znanego bogacza, przemysłowca nowojorskiego Johna Harveya pewnego dnia zadzwonił telefon.

— Jestem „Trzy X”. — powiedział jakiś męski obcy głos. — Obecnie przyszedł na pana. Zginie pan, jak tamte kobiety.

Potem następował warunek. John Harvey może uniknąć strasznego losu, o ile złoży w określonym miejscu (tu następowała ulica i dom) 10 tysięcy dolarów, które tajemniczy zbrodniarz odbierze w ciągu tygodnia.

Przemysłowiec zawiadomił natychmiast policję, która ustaloną zwyczaj-

nie poleciła mu złożyć do koperty wycinki papieru i umieścić w umówionym miejscu. Miejsce zostało otoczone detektywami, ale przestępca się nie zjawił.

Widocznie, wywahał pismo nosem. Nie zrezygnował, jednak, ze swego pomysłu szantażowego.

W parę dni potem w mieszkaniu Harveya znowu zadzwonił telefon.

— Hallo! Tu „Trzy X”. Postąpił pan bardzo brzydko, usiłując mnie podejść. Ale nie uda się to panu nigdy. O ile nie wejdzie w ciągu 10 dni w posiadanie owoych 10 tysięcy dolarów, gmach, w którym miesi się pańskie mieszkanie, oraz biuro, wyleci w powietrze.

Podczas, gdy zuchwały „Trzy X” telefonował, w mieszkaniu znajdowali się detektywi, którzy z sąsiedniego telefonu dowiedzieli się skąd nieznajomy dzwonił.

Łączył się on z mieszkaniem Harveya z pewnego znanego magazynu perfumeryjnego w mieście. Przylechawszy tam, policja dowiedziała się tylko tyle, że jakiś nieznajomy klient dość długo rozmawiał w kabinie telefonicznej i wyszedł. Jak wyglądał, nie spostrzeżono.

Połowanie detektywów na tajemniczego „Trzy X” trwa więc ciągle, niepokojąc umysły nowojorczyków.

Żonatym mężczyznom

nie wolno spacerować z obcymi kobietami

Kapitałne rozporządzenie burmistrza amerykańskiego

Zarówno prawodawcy jak i dygnitarze amerykańscy miewają kapitałne na prawdę pomysły i ludność Stanów Zjednoczonych obdarzają najdziwniejszymi ustawami i rozporządzeniami. Niezwykle zaiste kwiatuszek do bukietu curlozów amerykańskich dorzucił burmistrz miasta Williamsport w stanie Georgja.

Dygnitarz ten wydał ostatnio rozporządzenie treści następującej: „Par. 1. Pod groźbą kary aresztu do czterech tygodni i grzywny do 100 dolarów zabrania się spacerowania po ulicach miasta po godzinie 1-szej w nocy. Takieże karze podlegają osoby, które będą usiłowały po godzinie 2-jej dostać się do domów, które nie są ich stałym miejscem zamieszkania. Par. 2. Karze więzienia do dwóch miesięcy i grzywny do 500 dolarów podlegają mężczyźni żonaci, którzy w dzień lub w nocy zauważeni zostaną w towarzystwie kobiet, nie będących ich żonami lub krewnymi. Wyjątkowe wypadki będą przez władze badane z całą skrupulatnością”.

To się nazywa pomysł amerykański! Nie byłoby więc nic nadzwyczajnego, gdyby żonaci mieszkańcy owej sławetnej miejsciny wystąpili do pomyslowego burmistrza z żądaniem wprowadzenia telefonicznych rozmów, by każdy na czas pobytu poza domem, mógł korzystać z praw wolnego mężczyzny i nie być pod groźbą drakońskich kar, gdy spotka któraś sympatyczną znajomą,

Chyba, że pomyslowy burmistrz wprowadzi dla żonkosłów „prawo spacerowania z obcymi kobietami”, które wydane byłoby za specjalną opłatą oczywiście. Może i tak będzie.

Zdrowego człowieka

wieziono w celi dla obłąkanych

Niezwykła ofera w szwajcarskim pensjonacie

Jest rzeczą powszechnie znana, że w Stanach Zjednoczonych istnieją specjalne zakłady dla umysłowo - chorych w których przetrzymywani są ludzie zupełnie zdrowi, z których gwałtem robi się warjatów w tym celu, by umożliwić spadkobiercom zagarnięcie ich majątku.

Oczywiście, że po pewnym czasie pobytu w takim zakładzie ludzie ci dostają naprawdę pomieszczenia zmysłów, zostają więc sądowo ubezwłasnowolnieni, a majątek obejmują spadkobiercy.

Ostatnio wypadek taki zdarzył się z bogatym Amerykaninem, Philipsem, którego wyrodna rodzina ulokowała w zakładzie psychiatrycznym w Vevey, w Szwajcarii. Za poradą podstawionych przez rodzinę lekarzy, Philips wyjechał na kurację do Europy i zatrzymał się we wskazanym przez rodzinę pensjonacie Vevey.

Gdy po pewnym czasie Philips chciał opuścić sanatorium i powrócić do Sta-

Czy wiecie, że...

...w ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych w Anglii zwiększyła się o 75.258 osób.

...według oświadczenia przywódcy opozycji w tonie amerykańskiej partii komunistycznej partia ta liczy w Stanach Zjednoczonych zaledwie 6.000 członków.

...na Filipinach wybuchła epidemia cholery, która dotychczas spowodowała śmierć 500 osób.

...pierwsza na świecie fabryka budzików założona została w roku 1867-m w Schrambergu przez słynnego zegarmistrza Ehrharda Junghausa.

...w roku bieżącym mija sto lat od wykończenia drogi przez Gotthardt, łączącej Europę środkową z południem. Droga ta została rozpoczęta w roku 1830-ym i służyła już setkom tysięcy ludzi. Obecnie służy ona komunikacji samochodowej.

...wszystkie pensjonaty w Berlinie mają być postawione na równi z hotelami pod względem obowiązku wykupywania koncesji. Ponieważ podatek koncesyjny wynosi 1000 marek, oznacza to dla wielu pomniejszych zakładów prowadzących przeważnie przez kobiety, przymus zamknięcia i pozabawienia ich właścicieli środków do życia.

...nie należy jeść w stanie wielkiego podniecenia albo zmęczenia, gdyż nasz aparat trawienny wówczas nie zdolny jest do pracy. Dopiero po uspokojeniu się człowieka pożywienie wyjść mu może na zdrowie.

...Niemcy zjadają rocznie 7 miliardów jaj, z czego 1/3 importują z zagranicy.

...Rockefeller ofiarował towarzystwu niemieckiemu „cesarza Wilhelma” 2.700.000 marek na stworzenie specjalnego laboratorium dla profesorów Wahrenburga i Laue, pracujących nad nową metodą leczenia raka.

...według danych zarządu giełdy nowojorskiej, w ciągu jednego tylko miesiąca czerwca b. r. właściciele akcji i papierów procentowych, stracili wskutek deruty olbrzymią sumę 11 miliardów dolarów.

...na belgijskiej wystawie jubileuszowej w Liege wskutek deszczu zawalił się dach jednego z pawilonów. Wszystkie znajdujące się w nim eksponaty uległy zniszczeniu, ofiar w ludziach, na szczęście nie było.

Upały przyczyną samobójstwa

Panujące od pewnego czasu w Stanach Zjednoczonych upały, stały się ostatnio przyczyną nienotowanego dotychczas w kronikach policyjnych wypadku.

Oto w Chicago popełnił samobójstwo 70-letni ojciec konsula amerykańskiego w Szanghaju, niejaki John Willman, który w pozostawionym liście oświadcza, iż popełnia samobójstwo, ponieważ nie ma już sił do znoszenia straszliwych upałów. Samobójstwo to wywarło wstrząsające wrażenie, zwłaszcza że Willman mimo sędziwego wieku był człowiekiem zupełnie zdrowym.

nów Zjednoczonych, został porwany przez służbę owego pensjonatu i zamknięty w celi dla obłąkanych, pomimo że był zupełnie zdrow na umyśle.

Teraz dopiero rozpoczęto z nim „kurację”, odcięto go więc zupełnie od świata, trzymano w kaftanie bezpieczeństwa, głodzono, co wieczór zastrzykiwano mu środki nasenne i narkotyki, słowem usiłowano doprowadzić go do rozstroju nerwowego i pomieszania zmysłów.

Na szczęście Philipsowi udało się po rozumieć z jednym z dozorców, który zniechęcony obietnicą sowitej nagrody, za wiadomości o wszystkim konsula amerykańskiego, dzięki interwencji którego wypuszczono Philipsa na wolność.

Zameldował on o wszystkim policji i owo „sanatorium” zostało zlikwidowane, a jego dyrekcja osiadła pod kluczem oskarżona o działanie w zmowie ze spadkobiercami Philipsa.

Działwa łódzka na kolonjach i półkolonjach

6400 dzieci w parku 3 Maja.—Kolonje w Inowłodzu, Rabce, Busku i Siedzinie.-500 gruźlików w Łagiewnikach

Łódź, 22 lipca.

Od czasu zakończenia roku szkolnego dzień w dzień w wczesnych godzinach porannych i popołudniowych kursują na ulicach naszego miasta wagony tramwajowe, z których zwykli pasażerowie nie mogą korzystać.

Jeżdżą w nich specjalna publiczność Dzieci szkolne, młodsze i starsze... Jadą one na półkolonie do parku 3 Maja. 6400 dzieci których rodzice nie mogli sobie pozwolić na wyjazd na letnisko, gromadzi się dzień w dzień w specjalnie dostosowanym do ich potrzeb parku, by użyć świeżego powietrza, wspólnie się zabawić i spożyć posiłek.

Półkolonie oczywiście nie mogły po mieścić całej dziatwy szkolnej, która przez lato pozostała w zadymionej Łodzi.

Lekarze z pośród zgłaszających się uczniów i uczennic musieli wybierać tylko bardziej słabowitych, znajdujących się w najgorszych warunkach materialnych.

W ubiegłym roku na półkolonjach znajdowało się tylko 4800 dzieci, obecnie zaś pomieszcza one już większą liczbę, bo 6400 (połowa w lipcu i połowa w sierpniu).

Dzieci przebywają w parku 3 Maja od 8-mej rano do 4-ej po południu. Otrzymują one przez ten czas trzy obfite posiłki: śniadanie, obiad i kolację.

Słabe i schorzone znajdują się tam pod stałą opieką lekarską i przeważnie leżakują, zdrowsze zaś spędzają czas na grach i zabawach pod kierunkiem instruktorów i wychowawców, którzy im również wygłaszają popularne pogadanki.

Na kolonji w Inowłodzu kuracja trwa całe lato. Znajduje się tam obecnie 300 dzieci łódzkich, w tem znaczna grupa uczniów i uczennic ze szkół dla

niedorozwiniętych umysłowo.

W Rabce przebywa 234 dzieci. Po miesięcznym pobycie w tej miejscowości wyjadą one do Siedziny pod Jordano wem na górską kurację, a do Rabki przyjeżdżie następna partja.

Na kolonję leczniczą dr. Brudzikie

go w Busku, dokąd rok rocznie przybywają dzieci szkolne z różnych miast całego kraju, Łódź w bieżącym roku wysłała 120 dzieci.

Pozatem od maja do września płucho chore dzieci w liczbie po 100 miesięcznie są wysyłane do Łagiewnik.

Łódzki wojażer--obrabował popa, który po 11-tu latach poznał w nim sprawcę napadu i poleciał go aresztować

Łódź, 22 lipca.

W roku 1918, w czasie wojny z bolszewikami, jeden z popów zamieszkały w Bronikach pod Równem, padł ofiarą zuchwałego napadu rabunkowego.

Pewnej nocy, gdy wojsko polskie opuściło Broniki, a bolszewicy jeszcze nie zdążyli zająć tej miejscowości, do domku księdza wtargnęli trzej osobnicy, uzbrojeni w karabiny, którzy rozpoczęli rabunek.

Ksiądz nie stawiał im oporu. Bandyci oświadczyli mu bowiem, że jeśli nie będzie im posłuszny, to go zamordują.

Lup opryszków był obfity.

Gdy w kilka tygodni później wojsko polskie ponownie obsadziło Broniki, poszkodowany pop wniósł meldunek o napadzie, podając władzom dokładny rysopis bandytów, lecz na ślad opryszków nie natrafiono.

Mijały lata...

Ksiądz bronikowski już dawno zapomniał o poniesionej stracie i nie przypuszczał, że sprawcy napadu zostaną wykryci.

Pewnego dnia w lutym b.r. gdy na dworcu w Równie oczekiwał pociągu odchodzącego do jego rodzinnego mia-

steczka zwrócił uwagę na pewnego mężczyznę, w którym z miejsca poznał rabusa z przed 2 laty.

Bandyta przez ten czas znacznie się postarzał, a jednocześnie nabrał pewnej dystynkcji i elegancji, lecz mimo to ksiądz nie miał żadnych wątpliwości, że ma przed sobą sprawcę napadu.

— Pan mnie poznaje? — zwrócił się do niego. Jestem księdzem z Broników.

Nieznajomy tak się zmieszał, że nie mógł wydobyć ze siebie ani jednego słowa. Gdy ksiądz skinął na stojącego w pobliżu policjanta, rabus rzucił się do ucieczki i wskoczył do przejeżdżającego pociągu towarowego.

Nie udało mu się zbiec. Na posterunku policyjnym okazało się, że był to Aleksander Ochocki, wojażer jednej z łódzkich firm włókienniczych.

W toku dochodzenia O., który poczęt

Teatr Rewji „Dobry Wieczór” Rewji
Gmach Kino-Teatru „BAJKA”
Franciszkańska 31/a róg Brzezińskiej,
Dojazd tramwajami 1. 6 i 14.

Dziś premiera
Program Nr. 3

„A To Pan Zna?!”

Wielka ośniewająca rewja w 2-ch częściach i 16 obrazach pióra M. He-mara, K. Toma, A. Własta i K. Brze-skiego. Udział całego zespołu. Balet. Chóry. Własne dekoracje, kostiumy i efekty świetlne.

Zapowiada Kazimierz Brzeski.
Reżyserja: Jerzy Welin. Kierownik muzyczny: Daniel Kleidt. Dekoracje: Stanisław Frasiak.
Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15. W soboty, niedziele i święta o godz. 5.15, 7.15 i 9.15.

kowo nie chciał przyznać się do winy os wiadczył ze łzami w oczach, iż istotnie był jednym ze sprawców napadu.

Mieszkał on wówczas w Klewaniu pod Równem i nie mając absolutnie żadnych środków do życia wraz z kilkoma swymi sąsiadami zdecydował się ograbić księdza.

Po tym napadzie Ochocki, co ustaliło śledztwo, wyjechał do Warszawy skąd dopiero niedawno przeniósł się do Łodzi, uzyskując posadę wojażera.

O. przez całe te lata prowadził zupełnie uczciwy tryb życia i nie miał na sumieniu, prócz tego napadu, żadnego przestępstwa. Osobnicy, z którymi dokonał rabunku, od lat już przebywają w Rosji Sowieckiej.

Sąd w Równie, przed obliczem którego onegdaj stanął Ochocki, skazał go na sześć lat ciężkiego więzienia.

„Opamiętaj się! Po co masz się żenić?” Niezwyczajna awantura na pożegnanej bibce kawalerskiej

Łódź, 22 lipca.

— Kochani przyjaciele — rozpoczął swe przemówienie Władysław Malinowski. — Czy wiecie dlaczego zaprosiłem was dziś do knajpy i będę pić z wami do rana? Bo dziś jest moja ostatnia noc kawalerska. Nie mówiłem żadnemu z was, że jestem zaręczony, gdyż doskonale wiedziałem, że jesteście wszyscy wrogami małżeństwa. Teraz już kłamka zapadła. Żenię się i basta!

Słowa te wywarły wielkie wrażenie na uczestnikach libacji, którzy mieli już mocno w czubie. Jeden z nich Stanisław Korzeń, podniósł się z krzesła i rzekł:

— Drogi mój Władku, dotychczas bardzo cię szanowałem i zawsze mówiłem,

że masz głowę na karku. Opamiętaj się, przecież ślub ma być jutro, więc jeszcze możesz się cofnąć. Odpowiedz mi przynajmniej na jedno. Czy twoja wybrana ma trochę pieniędzy?

— Niema — odparł Malinowski. — To są zresztą moje sprawy osobiste, których wolałbym dziś nie poruszać. Bawmy się, przyjaciele!

— Jak tu się bawić, kiedy powinniśmy się smuć — zauważył ktoś z obecnych.

Malinowski napełnił wszystkim kieliszki. Pokusa była zbyt wielka. Młodzieńcy, którzy w gruncie rzeczy bardziej miłowali alkohol, niż fundatora, zabrali się znów do picia.

Upłynęła godzina.

Goście pomiędzy jedną a drugą kolejką w dalszym ciągu biadali nad losem Malinowskiego, lecz już głośno nie wypowiadali swych uwag.

Nagie M. poprosił o głos.

— Moi kochani — rzekł — ponieważ dotychczas żadnemu z was nie przyszło do głowy, by wznieść toast za zdrowie mojej przyszłej małżonki, więc to ja muszę uczynić.

— A jej zdrowia pić nie bede — odparł Korzeń. — Nie chcę tej znać wogóle!

Malinowski stracił panowanie nad sobą. Porwał ze stołu butelkę i rzucił ją w Korzenia, który został dość ciężko ranny w głowę.

Restaurator zaalarmował policję i po gotowie.

W rezultacie narzeczony został pociągnięty do odpowiedzialności i stanął przed sądem, który skazał go na cztery tygodnie aresztu.

Kanonier zdezerutował z miłości ku matce, która go błagała, by ją obronił przed ojcem

Łódź, 22 lipca.

Lucjan Jezierski, robotnik łódzki, odbywający służbę wojskową w 7 p. art. pol. w Częstochowie, otrzymał alarmujący list od swej matki.

— Gdybyś tak mógł przyjechać do nas do Łodzi — pisała. — Od czasu twego wyjazdu ojciec pije całymi nocami i tak się nade mną znęca, że już dłużej nie mogę wytrzymać. Gdyś ty był w domu, on bał się mnie bić, bo wiedział, że staniesz po mojej stronie, ale teraz przecież nie mam żadnego obrońcy. Nie wiem co mam robić, bo dłużej tego nie zniosę.

Młody kanonier, który matkę swą kochał na d życie, postanowił natychmiast do niej wyjechać. Oświadczone mu jednak, że chwilowo nie może otrzymać urlopu, gdyż tego dnia jeszcze ma być zbadany w szpitalu wojskowym, a

Pod kołami samochodu

Łódź, 22 lipca.

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja został przejechany przez samochód 71-letni Władysław Dudziński, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Miedzianej 13. Doznał on dość ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy odwiezło go do domu.

Sprostowanie

Do ogłoszenia wczorajszego D-r med. Reichera przez przeoczenie dostało się zdanie: „Porada 3 złote”, należące do innego inseratu, co niniejszem sprostujemy.

KONCERT SYMFONICZNY W HELENOWIE

W czwartek, dnia 24 b. m., o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w Helenowie drugi koncert symfoniczny zwiększonej orkiestry pod dyr. Teodora Rydera. W programie: Mendelssohn (Szkocka Symfonia), pozatem utwory Wagnera, Masseneta i Moniuszki. Od godz. 7 do 8-ej koncert popularny. — Drugi ten w sezonie bieżącym koncert symfoniczny niewątpliwie ściąganie tłumy publiczności.

Bóika sąsiedzka

Łódź, 22 lipca.

Wczoraj przed południem wynikła sprzeczka pomiędzy kilku lokatorami do mu przy ul. ks. Skorupki 3, w czasie której jeden z mieszkańców tej kamienicy 45-letni Rudolf Gezelle, został bardzo do tkliwie poturbowany. Wezwano doń pogotowie, które mu udzieliło pomocy lekarskiej.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro

Tej. 164.21. — Przyjmuje od godziny 5 do 7-ej W niedziele i święta od 10 rano do 12-ej w po





Humor w majonezie

Maks telefonuje do swej narzeczonej:
— Malwinko, chciałabyś może zjeść dzisiaj taką dobrą kolacyjkę razem ze mną?

— Owszem możemy....
— To powiedz twoim rodzicom, żeby zaprosili mnie na wieczór...

— Wiecie państwo — mówi ktoś w pewnym towarzystwie — ja poznałem moją żonę w ciekawy, niepowszedni sposób. Wyskoczyłem kiedyś w biegu z tramwaju, i zwichnąłem nogę tak bardzo, że musiałem cały tydzień leżeć w klinice. A tam właśnie moja obecna żona pracowała jako pielęgniarka...

— Widzi pan, jak to niebezpiecznie jest wyskakiwać w biegu, rzekł na to ojcowski tonem, ktoś z obecnych.

W wiejskiej szkole nauczyciel pyta ucznia:

— Powiedz mi, dlaczego tamto drzewo nazywamy płaczącą wierzba?

— Bo rośnie przy szkole i pan nauczyciel wycina z niego codziennie nową różgę...

Mała Irka dostała od matki 10 groszy i — nie powiedziała „dziękuję“.

— Nie wiesz co się mówi? A co ja mówię do tatusia, kiedy on mi daje pieniądze?

— Mamusia mówi zawsze: „I to jest wszystko“?

— Mój ojciec ważył, kiedy przyszedł na świat, 1 i pół kilo.

— To ciekawe. A czy utrzymał się przy życiu.

Piotrków Trybunalski.

(Telefonem od własnego korespondenta)

WICEMINISTER RADWAN W PIOTRKOWIE.

Onegdaj bawił w Piotrkowie przez krótki czas wiceminister reform rolnych p. Radwan i dyrektor departamentu p. Kasiński, którzy w towarzystwie prezesa okręgowego urzędu ziemskiego w Piotrkowie p. St. Rychłowskiego udali się na inspekcję okręgu.

POŻEGNANIE P. WICESTAROSTY SZMIDTA.

Mianowany starostą powiatowym w Szubinie (Poznańskim) p. Kamil Szmidt, dotychczasowy wicestarosta piotrkowski żegnał się onegdaj z personelem starostwa, który darzył go zasłużoną sympatią i szczerą życzliwością. Również specjalny komitet z kół obywatelskich miejscowego społeczeństwa żegnał p. wicestarostę zebraniem towarzyskim w restauracji p. Szerszyńskiego.

W pożegnaniu wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych prezydent miasta i społeczeństwa.

PIORUNY SPOWODOWAŁY POŻARY.

Nad powiatem piotrkowskim szalała w dniu onegdajszym burza, która wyrządziła gospodarzom ogromne szkody. Poza tym pioruny spowodowały 3 pożary. Węsi Nowa Wieś piorun uderzył w stodołę Stefana Rotkowskiego, która się doszczętnie spaliła. Węsi Kielek, wskutek uderzenia piorunu, spalił się dom mieszkalny, obora, stodoła dwie stopy i cielę, należące do Bykowski. Węsi Osiny piorun spowodował pożar w zagrodzie Józefa Stepnia. Cała zagroda, 1 koń, 3 krowy, 1 cielę, 2 świnie, 5 gęsi oraz narzędzia rolnicze poszły z dymem. Straty we wszystkich pożarach wynoszą przeszło 30.000 zł.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: M. Lipca, ul. Piotrkowska 193; E. Millera, Piotrkowska 46; W. Groszkowskiego, Konstantynowska 15; Perelmiana, Cegielniana 64; H. Niewiarowskiego, Aleksandrowska 57; S. Jankielewicz, Stary Rynek 9.



Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO

Dzisiaj po raz ostatni.
arcydzieło śpiewno dźwiękowe p. t.

„ZAKŁĘTA RZĘKA”

W rolach głównych:

Ryszard Barthelmess uroczą Betty Compson

Nad program: GUS ARNHEIM i jego znakomita orkiestra Jazzbandowa z Hollywood oraz aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, 10.

Ceny miejsc na I seans najniższe (zł. 1, 1.50, 2.—) na następne: zł. 1-, 2-, 3-, łoże 3.50.

Sala nowoczesnie wentylowana.

Urlopy dla położnic

Pracujące matki łódzkie nie wiedzą, jakie prawa przysługują im w okresie położu

Łódź, 22 lipca.

W ostatnich czasach mnożą się w Łodzi incydenty, polegające na zatargach pracodawców z robotnicami — mężatkami, spodziewającymi się wkrótce położu i zmuszonymi z tego powodu porzucić pracę na czas określony.

Zatargi wynikają przeważnie z tego powodu, że zainteresowane jednostki nie są dostatecznie uświadomione. Jak sprawę zwolnienia się z pracy z powyższego powodu należy załatwić zgodnie z przepisami prawa.

Robotnice bardzo często nie wiedzą, że — w myśl odpowiedniego paragrafu — na leży w takich wypadkach przedstawić świadectwo lekarskie, orzekające, że rozwiązanie należy się spodziewać najdalej w przeciągu 6 tygodni.

Na mocy takiego zaświadczenia lekarzskiego, pracodawca obowiązany jest zwolnić ciężarną kobietę z pracy.

Taki urlop położniczy trwa, naturalnie, nie tylko do chwili porodu, ale przeciąga się również na

na 6 tygodni po dniu rozwiązania.

W ciągu całego tego czasu pracodawca nie może rozwiązać stosunku służbowego ani też wymówić pracy.

Matka karmiąca ma prawo korzystać w ciągu godzin pracy z dwóch półgodzinnych przerw, które wlicza się do godzin pracy.

Znajomość powyższej ustawy zapobiedz może wielu nieporozumieniom, dotyczącym się często na szkody zainteresowanych. Często zdarza się, że kobieta nie przedstawia na czas niezbędnego świadectwa lekarskiego i to właśnie powoduje w następstwie zatargi kończące się niejednokrotnie dopiero w sądzie pracy.

Przestrzeganie przepisów prawnych jest w takich wypadkach konieczne.

X.

Hallo! Tu radio!...

Program rozgłośni łódzkiej Polsk. Radja.
WTOREK, dnia 22 lipca 1930 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160; 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuaru teatrów i kin; 13.20—16.15: Przerwa; 16.15—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych (trans. z Warszawy); 17.10—17.25: Chwilka lotnicza „Znalezienie obrony przeciwlotniczej dla ludności cywilnej” — wygłosi kpt. Królikiewicz; 17.35—18.00: Transmisja z Krakowa, „Z wędka przez Podhalę” — wygłosi dr. Jan Landau; 18.00—19.00: Koncert orkiestry salowej Karola Poraj-Koźmińskiego. 1. Schubert: Uwertura do baletu „Rozamunda”. 2. Gerschler: Walc „W krainie Wenus”. 3. Urbach: „Pogawędka z Delibesem”, fantazja z tem Delibesa. 4. Rachmaninow: Serejada op. 3. 5. Lehar: Wyjtki z operetki „Czerwicz”. 19.00—19.20: Rozmaitości; 19.20—19.35: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi oraz program na dzień następny; 19.35—19.50: Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warsz.); 19.50: Transmisja z Opery Poznańskiej. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny i sportowy.

ŚRODA, dnia 23 lipca 1930 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05—12.30: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160; 12.30—13.00: Program dla dzieci. Pogadanka p. t. „Zabawki Lali” — wygłosi p. Gwido-Trzywdar Rakowski; 13.00—13.15: Dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych; 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuaru teatrów i kin; 13.20—16.15: Przerwa; 16.15—17.10: Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.); 17.35—18.00: „Naród podbronia” — wygłosi por. St. Harasynów (trans. z Warsz.); 18.00—19.00: Koncert orkiestry „Oazy” pod dyr. Roszkowskiego. Muzyka lekka (tr. z Warsz.); 19.00—19.20: Rozmaitości; 19.20—19.45: Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.); 19.45—20.00: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i sygnał czasu; 20.20.15: Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warsz.); 20.15—21.00: Koncert solistów. Wykonawcy: Irena Dubiska (skrzypce), Włodzimierz Kaczmar (bas) i prof. Jerzy Lefeld

(fortepian). 1) G. Respighi: Sonata na skrzypce i fortepian. 2) Catalani: Arja z op. „Dejanice”. Bellini: Arja z op. „Lunaticzka”. Gomez: Arja z op. „Salvator Rosa” — odśpiewa p. W. Kaczmar. 3) a) Statkowski: Mazurek Nr. 2. b) Huarite: Tema Granadino. c) de Folla - Kreisler: Taniec hiszpański — odegra p. I. Dubiska. 4) a) Renata Brogi: Visiono Veneziana. b) P. Tosti: Za pół godziny. c) J. Gall: Ach zjeżdż do gondoli — barkarola — odśpiewa p. W. Kaczmar. 5) Paganini-Wilhelmi: Koncert skrzypcowy D-dur — odegra p. I. Dubiska; 21.00—21.15: Kwadrans literacki. „Ze skalnego Podhala” — K. Tetmajera (tr. z Warsz.); 21.15—22.00: Dalszy ciąg koncertu (tr. z Warsz.); 22.00—22.15: Por. Karol Koźmiński. Felieton: „Ulan, który się zgubił” (trans. z Warsz.); 22.15—24.00: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna z restauracji „Oaza” z Warszawy.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI
Trupa Wileńska.

Dzisiaj, we wtorek, o godzinie 8.45 wieczorem po cenach popularnych „Miasto Żydów” Arona Cejtlina.

Jutro, w środę, o godzinie 8.45 wieczorem po cenach popularnych „Kidusz Haszem”.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska Nr. 74, od godz. 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, we wtorek, o godz. 8.45 wieczorem wielka rewelacyjna rewja w 16-tu częściach p. t. „Pan ma profil jak Teofil” z udziałem całego zespołu. Nowy balet, oraz występ warszawskiego artysty Junoszy Międzyzaka. — Bilety do nabycia w kasie teatru od 50 gr. do 2 zł.

W przygotowaniu wielka pożegnana rewja z udziałem całego zespołu. Premiera w najbliższych dniach.



Stefan Jaracz
dyrektorem teatru

Stołeczne gazety donoszą, iż znakomity artysta Stefan Jaracz zgodził się ostatecznie zostać dyrektorem warszawskiego teatru Ateneum na sezon 1930—31.

W tych dniach ma Jaracz podpisać obojętną umowę.

Dwutysięczne przedstawienie

„opery Carmen“

Niepowszedni jubileusz w paryskiej operze

W paryskiej operze komicznej obchodzono przed kilku dniami osobliwy jubileusz. Było to 2000 przedstawienie „Carmen” Bizeta.

Sukces taki nie jest w Paryżu rzadkością np. operetki „Phiphi” i „La Bouch” grano tam przez trzy lata z rzędu.

Jeden ze śpiewaków, którzy wówczas występowali w premierze Paweł Lherie, żyje jeszcze i cieszy się dobrym zdrowiem, choć liczy sobie 87 lat życia. Śpiewał on na premierze partię Don Josego, na życzenie samego autora.

Dwudziesto tysięczne przedstawienie słynnej opery miało charakter bardzo uroczysty.

Rabindranat Tagore

na dźwiękowym ekranie

Podróżujący obecnie po Europie wielki pisarz indyjski Rabindranat Tagore odwiedził podczas bytności swej w Berlinie wytwórnię wielkiego towarzystwa filmowego „Ufa”.

Sędziwy pisarz z zajęciem przyglądał się pracy artystów, poczem dokonano zdjęcia filmu dźwiękowego, w którym Tagore wygłosił jeden ze swych wierszy lirycznych w języku bengalskim.

Klasyczny teatr w Londynie

Londyn otrzyma w zbliżającym się sezonie nowy ogromny teatr, poświęcony głównie twórczości klasycznej.

Repertuar składać się więc będzie prawie wyłącznie z sztuk starogreckich, Szekspira, Moliere i innych klasyków.

Niespodzianka jakich mało...

Ile zarabia Douglas Fairbanks?

Słynny gwiazdor filmowy Douglas Fairbanks otrzymał w tych dniach miłą niespodziankę. Mianowicie: władze podatkowe w Waszyngtonie nadesłały mu zawiadomienie, iż — według obliczeń — zapłacił on za kilka ubiegłych lat podatków o 110 tysięcy dolarów więcej, niż się należało.

Jednocześnie zawiadomiono artystę, iż suma ta jest do jego dyspozycji i w każdej chwili może on ją podjąć...

Przyjemna niespodzianka, z której za razem nietrudno wnioskować, jakie olbrzymie sumy musi Douglas zarabiać...

WCZORAJSZĄ PREMIERĄ W TEATRZE „DOBRY WIECZÓR”.

Wczorajsza premiera w teatrze rewji „Dobry Wieczór”, została przyjęta życzliwie przez publiczność łódzkich kabaretomanów.

Wykonawców z Sawicką, Welinem i Janecim na czele darzono niemiłą kaskadą rzęśnistych oklasków.

Konferensjerkę prowadził kierownik artystyczny tej nadsienki p. Brzeski.

Dzisiaj powtórzenie premiery „A to pan zna”. Początek przedstawień o godzinie 7.15 i 9.15, w soboty, niedziele i święta o godz. 5.15, 7.15 i 9.15. — Przedprzedaż biletów w „Reklamie Polskiej”, ul. Piotrkowska Nr. 101, telef. 125-89, od godz. 11-ej rano do 4-ej po poł. oraz telefonicznie w kasie teatru 118-21. — Komunikacja tramwajowa zapewniona.



Początek seansów w dni powszednie o godz. 6.30
w soboty, niedziele i święta o godz. 4.30 po poł.

Dziś i dni następnych!

Najnowszy sukces dźwiękowy doby
obecnej p. t.:

„Trubadurzy New-Jorku”

Przepiękny dramat salonowy osnuty na tle dwojga kochających się ludzi

W rolach głównych najwięksi artyści Ameryki

Anita Page, Bessie Lowe i Charles King

Uwaga: Pomimo nieprzyjemnej pogody, postanowiliśmy zaryzykować
tak wielkiej miary obraz, nie podwyższając ceny miejsc
Dyrekcja Grand-Kina.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

Dziś i dni następnych!

I-szy dźwiękowo-spiewny i mówiony film produkcji francuskiej

„Śpiewak Montparnasu”

zaszczycony protektorem J. E. ambasadora Francji stanowiący w kine-
matografii dźwiękowej niezwykłą rewelację

Śpiewak Montparnasu

Przepiękna muzyka!
Melodyjne piosenki!
Symfonia dźwięków!
Urozmaicona fabuła!

to

Wspaniały głos
bożyszcza opery paryskiej

André Baugé

Oryginalna inscenizacja „DON JUANA” z udziałem chóru i artystów słynnej opery
paryskiej.

Początek o godz. 6, 8 i 10-ej wiecz.

Ceny miejsc w sezonie letnim **zł. 1, 2 i 3.**

Miłość Atlety

Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice
turniejów walk francuskich.

Napisał Stanisław Hefsztyński.

— Więc pan twierdzi, że był pan na
schodach po wykryciu morderstwa?...

— Tak... — odpowiedział Bogacki niepew-
nym głosem.

— Czy może pan w takim razie opi-
sać położenie trupa?...

— Nie pamiętam... Zresztą nie widzia-
łem...

— Dlaczego pan nie widział?...

— Nie lubię patrzeć na tego rodzaju
sceny...

— Więc poco wybiegł pan na scho-
dy?...

— By dowiedzieć się, co się stało?...

— I mimo to nie widział pan wcale
trupa?... Doskonale... Właściwie mogli-
byśmy już zakończyć naszą rozmowę,
lecz pozwolę sobie zadać panu jeszcze
jedno pytanie: czy zna pan ten sztylet?...

Rudnicki wyciągnął z kieszeni futerał.

Bogacki nie drgnął nawet.

— Nie — odpowiedział spokojnie — widzę
go po raz pierwszy...

W tej chwili otworzyły się drzwi i na
progu stanął inny policjant.

— Panie nadkomisarzu, jakiś pan
chce się z panem rozmówić natychmiast.

— Cóż to za pan? — zapytał Rud-
nicki.

— Nic nie chce mówić, tylko twierdzi,
że ma panu nadkomisarzowi do zakomu-
nikowania bardzo ważną wiadomość...

Rudnicki przeprosił na chwilę Bogac-
kiego, kazał go wyprowadzić na kurytarz
i dał znak policjantowi, by wprowadził
owego tajemniczego osobnika. Po
chwilu wszedł do pokoju jakiś niski, otyły
jęgomość o wystraszonej twarzy i ma-

łych, świrdujących oczkach. Skłonił się
i nie czekając na zezwolenie, sam przy-
stał do zwierzeń:

— Przed chwilą dowiedziałem się o
zabójstwie Szumskiego... Mam ważną
rzecz do zakomunikowania... Wiem kto
był mordercą...

— No, gadaj pan szybko... — naglił
nadkomisarz.

— Ten pan, który wyszedł stąd przed
chwilą...

— Skąd pan wie?...

— Poznałem go... On dziś kupował
u mnie nóż... Mam tu niedaleko sklepik
z różnymi stalowymi wyrobami... Ten
pan był u mnie dzisiaj po południu...

— O której?...

— Może o pół do szóstej... Mówił,
że to ma być nóż do ścinania galezi.

— Czy to był może sztylet w fute-
rale?...

Rudnicki pokazał mu znaleziony przez
policjanta przedmiot.

— Nie — zaprzeczył sklepikarz. — To
nie ten... Tamten był dłuższy i bez fute-
rału...

— A czy pan poznał, że to ten sam
pan?...

— Odrzuć pan... Ten sam jas-
ny kapelusz, ta sama twarz... Nawet mo-
ja córka była w sklepie, niech ona po-
wie... Ten sam... Przyszedłem tu, żeby
powiedzieć właśnie, że ktoś u mnie ku-
pił dziś nóż, a tu spotykam tego klienta
na kurytarzu... To on, napewno on...

— Zaczekaj pan... — rzekł Rudnic-
ki. — Zobaczymy, czy on pana pozna...

Nadkomisarz kazał wprowadzić Bo-

gackiego. Gdy stanęli naprzeciw siebie,
Rudnicki zapytał, zwracając się do Bo-
gackiego:

— Czy pozna pan tego pana?...

Bogacki spojrzał na twarz sklepika-
rza, wzruszył ramionami i odparł:

— Pierwszy raz go widzę...

— Pan dziś kupił u mnie nóż za trzy
złote 75 groszy... Pan mnie nie pozna?...

Bogacki zachwiał się na nogach i
zbladł. Rudnicki podtrzymał go pod ra-
mie.

— Wody! — krzyknął do policjanta,
stojącego za drzwiami.

Bogacki szybko wrócił do przytomno-
ści. Pierwsze jego słowa brzmiały:

— Ja go nie zabiłem!...

Mimo to nałożono mu również ka-
danki.

Tancerka z „Adlon”

Całe miasto było poruszone wieścią
o aresztowaniu Greya, którego teraz do
piero wszyscy sobie przypomnieli. Boga-
cki mniej zajmował opinie publiczną, al-
bowiem nikt o nim przedtem nie słyszał.

Na tle tych aresztowań wyrosły różne
plotki, przechodząc z ust do ust w ka-
wiarniach i przedstawiające tragiczne
morderstwo w różnym świetle. Jedni u-
trzymywali, że mord miał podłoże ro-
mantyczne (była to opinia podtrzymywa-
na głównie przez rozegzaltowane łód-
zianki), inni twierdzili natomiast, że by-
ło to zwykłe morderstwo rabunkowe,
nie różniące się niczem od napadu ban-
dyckiego na szosie podmiejskiej.

Najgorsze jednak było to, że władze
policyjne również nie miały jasnego po-
glądu na tę sprawę i tak samo błądziły
po omacku, starając się związać jakoś
wszystkie przyczyny, by ustalić praw-
dziwy obraz wypadku. Poszlak było du-
żo, ale co kilka kroków naci śledztwa u-
rywały się, powstawały zgubne dla każ-
dego oskarżenia luki, a niekiedy wyda-
wało się nawet rzecz niemożliwa, aby
sprawca mordu mógł być jeden z aresz-
towanych.

Małżeństwo serca z rozsądkiem

**zakończyło się dla milionerki ame-
rykańskiej — tragicznie**

Dorothy urodziła się w Ameryce. By-
ła córką bardzo bogatych rodziców,
miała zgrabne nóżki, dołeczki w buzi,
rozmarzone oczy z wygiętymi rzęsami,
słowem to wszystko, co widzimy na
ekranie, gdy pokazują nam amerykań-
skie piękne dziewczęta.

Ale Dorothy przy swoim amerykań-
skim wyglądzie miała sentymentalne
europejskie serduszek.

I to ją zgubiło...

Nie uprzedzajmy jednak wypadków.

W pięknym mieście Budapeszt,
mieszkał ognisty węgier, imieniem —
oczywiście — Bela.

Bela miał czarne ogniste oczy, sma-
głą twarz, kędzierzawą czuprynę.

Mimo jednak romantycznego wyglą-
du, Bela miał „trzeźwy rozsądek”, god-
ny najrasowszego Jankesa.

I to mu znakomicie pomogło.

Bela skończył studia politechniczne
i wyjechał do Ameryki szukać szczę-
ścia i kariery.

Znalazł jedno i drugie w osobie ma-
łej Dorothy.

Dorothy zakochała się od pierwsze-
go wejrzenia w czarne oczy węg-
ra, a on zakochał się od pierwszego obli-
czenia w dolarach amerykańki.

Ślub nastąpił wkrótce potem i krew-
ni w Budapeszcie otrzymali wiadomość,
że młody inżynier wraca z żoną, miljar-
derką.

— Zawsze był spryciarz z tego Beli
— mówiły ciocie i kuzynki.

Przyjechali do Budapesztu. Ale tutaj
zaczęło się malej, a pieszczonej przez
rodziców Dorothy gorzej powodzić.

Małżonek jej chętnym okiem spoglą-
dał na inne kobiety i co wieczór, co
noc, nieledwie do świtu tańczył w dan-
cingach budapeszteńskich.

Z młodą żoną, której tak niedawno
przysięgał miłość i wierność, nie liczył
się wcale. A mała, sentymentalna ame-
rykanka cierpiała.

Aż pewnego wieczoru, gdy Bela tań-
czył z zapalem czardasza z ognistymi
węgierkami, powiedziała mu cichutko,
że idzie do pokoju hotelowego i będzie
na niego czekała. Czekala długo, całą
noc. Z jaką okrutną powolnością obra-
cały się dla niej wskazówki zegara!

Rano znaleziono ją martwą.

Tak skończył się dramat, który-
go bohaterami byli płomienny romantyk o
trzeźwym sercu amerykańczaka i trzeźwa
„american girl” o sentymentalnym ser-
dusku wieśniaczki z węgierskiej pu-
szty.

Pismo taneczne

**wynalezione przez znanego balet-
mistrza**

Podczas ostatniego kongresu choreo-
graficznego w Paryżu prezydent tegoż,
Walenty de Summera, przedstawił wy-
nalezione przez siebie nuty, które od-
dają nie tylko muzykę, ale i kroki tan-
cerza, tak, że w razie przyjęcia się i
rozpowszechnienia tego pomysłu, każdy
kto odbierze odpowiednie wykształce-
nie choreograficzne, będzie mógł dany
taniec odtączyć gładko z nut, bez ża-
dnych wskazówek ze strony nauczycie-
la.

Podobno to nowe „pismo taneczne”

wcale nie jest trudne, mimo dokładności
z jaką zaznacza różne kroki, wzajemną
pozycję tancerza i tancerki, ruchy rąk,
itp.

Pomysł ten zresztą nie jest nowy.
Już w roku 1588 Francuz Tabourot za-
znaczył po raz pierwszy kroki taneczne
na utworze muzycznym. Później tanc-
mistrz Ludwik XIV. Beauchamps sys-
tem ten uzupełnił i uoskonalił. W now-
szych czasach Laban i Vischer czynili
próby w tym kierunku, nie zdołali jed-
nak systemów swoich rozpowszechnić.

Nadkomisarz Rudnicki dobrał sobie
do pomocy dwóch najsprytniejszych fun-
cjonariuszów urzędu śledczego, aspi-
ranta Aleksandra Kaczyńskiego i star-
szego przodownika Józefa Neumana, któ-
rzy wyróżnili się chlubnie w rozwikłaniu
tajemniczych wypadków kryminalnych.
Mimo to wątpliwości nie zniknęły, a Ru-
dnicki zwierzał się przed prasa i przyja-
ciółmi:

— Takiej zagadki kryminalnej Łódź
jeszcze nie miała... Widać, że stajemy
się naprawdę miastem europejskiem w
pełnym znaczeniu tego słowa...

Aresztowani siedzieli narazie w are-
ście urzędu śledczego i całymi dniami,
a nieraz i w nocy podlegali szczegó-
łowym przesłuchaniom i konfrontacjom.
Liczba świadków wzrastała z każdym
dnem. Śledczano również Renę, Ja-
dwigę, panią Szumską i jej syna. Szczegół
śledztwa trzymano w najściślejszej
tajemnicy, lecz na miasto przedostawały
się wieści o jakichś wielkich sensacjach,
które w najbliższym czasie zelektryzują
całą Łódź.

Straszny wypadek w fabryce okrył
żałobą cztery domy w różnych punktach
miasta.

Najbardziej bodaj wypadek ten dot-
knął najbliższą rodzinę Szumskiego, a
więc żonę i syna. Pani Szumska zawi-
domiona telegraficznie o nieszczęściu
przerwała podróż i wróciła natychmiast
do Łodzi. Czekano ją tu wiele kłopotów
i zmartwień. Dopiero na trzeci dzień po
wypadku odbył się pogrzeb, w którym
brały udział niezliczone rzesze mieszkań-
ców naszego miasta.

Potem odbyła się narada rodzinna,
przyczem okazało się, że Szumski pozo-
stał u jednego z rejentów łódzkich te-
stament lecz w myśl życzenia zmar-
łego miał być otworzony dopiero w pięć
lat po jego śmierci. Do tego czasu nie
wolno było dzielić majątku, a kierowni-
kiem fabryki miał zostać narazie młody
Szumski — Władysław.

(D. c. n.)

DZIŚ PREMIERA!!!**LUNA**

Ceny miejsc najniższe, w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej po 50 gr. i 1.— złoty.

Wspaniały program słynnej wytwórni Foxa, zawierający 2 arcydzieła filmowe

I. WEDŁUG LITERY PRAWA

Dramat dziewczęcia, które ukochany człowiek skazuje bezwiednie na zgubę.

W rolach głównych:

Ulubiona i czarująca **Madge Bellamy** i rasowy amant **Don Terry**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. L. KANTORA.

II. Serce Lotnika

Czarujący poemat chwały, miłości i młodości, rozgrywający się między niebem a ziemią

W rolach głównych:

Najpiękniejsza brunetka Ameryki **Sue Carol** i młodziutki bohater **D. Rollins**

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sob i niedz. o g. 12-ej w południe.

A **gdy nadejdzie chwila rozstania...**tedy **Dina Gralla** pożegna **Harrego Halma**,

a publiczność nasza zachwycona będzie fascynującą ich grą

CASINO
OD JUTRA.**Ogłoszenie.**Nikt nie kupuje, ani nie sprzedaje **żadnej maszyny**, nowej czy starej, małej czy dużej, jeżeli nie poinformuje się przedtem w **Biurze Pośrednictwa Maszyn****Inż. Juliusz Hamer i S-ka**

Łódź, 6-go Sierpnia № 1, tel. 188-58

Baczność Letnicy-Wisniowa Góra**„Republikę” i „Express Wieczorny”**

można otrzymać codziennie u Jamnika przy chłodni Włoskiej, willa Kawula.

Dr. med.

Niewiażskispecjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczościowych ul. **Andrzeja 5** Tel. 159-40

Przyjmuje od 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor**P. Klinger**choroby weneryczne, skórne i włosów **ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.**

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9-11 i od 6-8 w. w nie dziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Chorzy na raptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczny gumowy mojej metody usuwa radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarsze raptury u mężczyzn kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów, leczy gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp,

wkładki ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Pończochy gumowe na zylaki. Przyjmuje od 9-1 i od 3-7. Zakład ortopedyczny Spec. I. **RAPAPORT** ortop. ze Lwowa. **Łódź, ul. Wólczańska 29, II p. (front).**

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne

PODZIEKOWANIE. W Panu Specjaliście Rapaportowi w Łodzi Wólczańska 29 II piętro front składam gorące podziękowanie za umiejętne skuteczne wstrzymanie mojej ciężkiej wieloletniej przepukliny bandażem Jego metody tak, iż odżyłem, zostałem uwolniony od ciężkich cierpień i uniknąłem szczeniście niebezpiecznej operacji i jestem zdolny do pełnienia obowiązków sędziowskich Z poważaniem **Dr. Maurycy Morgenroth** Sędzia Sądu Apelac.

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermia. Elektroterapia.

Południowa 28 — tel. 201-93

Od 8-11 rano i od 6-9 wiecz.

W niedziele od 9-2.

Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Dr. med.

S. NeumarkChoroby skórne i weneryczne, leczenie diatermia, diatermokoagulacja oraz lampą kwarcową **MONIUSZKI 5 tel. 170-50.**

Przyjmuje od 1,30 do 2,30 pp. i od 5-7 do 2,30 pp. i od 5-7 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Choroby skórne i weneryczne, leczenie diatermia, diatermokoagulacja oraz lampą kwarcową **PIOTRKOWSKA 70 (róg Traugutta) tel. 181-83**

Przyjmuje od 8,30 po 10,30 rano, od 1 do 2,30 pp., od 6 do 8,30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

SPRZEDAM taksówkę 34 markę Citroën. Wiadomość Chojny, ul. Trebacka Nr. 22.

Dr. med.

ST. BIBERGAL**Moniuszki 11,** telefon 63-22.

Choroby skórne weneryczne elektroterapia.

Przyjmuje od 8-10 od 5-8 wiecz. w niedz. od 10-12

XXXXXXXXXXXX

Dr. med.

HELLER chor. skórne i weneryczne **NAWRÓT 2 Tel. 179-89.**Przyjmuje do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp dla niezamożnych **ceny lecznic.****LECZNICA****LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU****Piotrkowska 294, tel. 122-86**

(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocm. wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto.

PORADA 4 zł.Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **3 ZŁOTE.****PORADNIA****wenerologiczna****Leżary-specjalistów****Zawadzka 1.**

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobiet. W niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczościowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.**NERWOWI NEURASTENICY**Cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholię, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, ślesienne, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatnie broszurę **Dr. Weisego, Cierpienia nerwów. Dr. Gebhard & Co, Gdańsk, dod. 93. 30451 26 x Exp.****Zginął Chłopiec**

lat 4 jasny blondynek, oczy ciemnoniebieskie, w ubranku granatowym, w lakierkach, skarpetkach kolorowych. Nazywa się Lolek Biskupski. Kto wie o miejscu jego bytności, proszony jest powiadomić Bajerów, Pabjanice, Leśna 32.

POSZUKUJEMY dozorcę, jednocześnie do obsługi stacji benzynowej z kaucją od zł. 1000 do 2000. Wiadomość ul. Zgierska 24. Stacja Benzynowa, od godz. 4 p.p. do 8 wiecz.**CICHOCKA IRENA**, Płocka 1, zagubiła legitymację i metrykę urodzenia, wydaną w Łodzi.**KINO CORSO TEATR****Dziś i dni następnych**

Wielki podwójny szlagierowo-sensacyjny program

„Dwa Piekne Dni” II.Dramat sensacyjny w 10 aktach. W roli głównej **Carlo Aldini**! Carlo Aldini niewinnie posadzony o morderstwo. - Carlo Aldini jako detektyw. Karkołomny posąg za mordercą. - Ujęcie bandy zbrodniarzy. — Oto treść tego wielkiego filmu.**Mik i Jerzy**

Nad program: Farsa — Ali Baba i aktualności filmowe.

Ceny miejsc: I. miejsce 1 złoty. II. miejsce 75 groszy. III. miejsce 50 gr. Ilus. acja muzyczna pełnej orkiestry

jako kelnerzy — Wielka farsa — Bomba śmiechu.

Następny podwójny program:

I. Kobięciarz. II. Człowiek — o stu oczach



Petkiewicz i Kusociński wyjeżdżają dziś do Sztokholmu i Kopenhagi

Po telefonicznym porozumieniu się z władzami Szwedzkiego Zw. Lekkoatletycznego ustalono, iż Petkiewicz i Kusociński wezmą udział w dwóch mityngach w Sztokholmie i Kopenhadze w dniach 28 lipca i 3 sierpnia r.b.

Petkiewicz startować będzie w biegu 2000 m. i przypuszczalnie spotka się z Kraftem. Kusociński zaś w biegu na 5000 m., a będzie mieć za przeciwników Magnussona i Lindgrona.

Dzisiejszy mecz piłkarski na boisku Widzewa

W dniu dzisiejszym na boisku „Widzewa” o godz. 17-ej odbędzie się interesujące spotkanie piłkarskie między drużynami ŁTSK (zespół ligowy) a robotniczą reprezentacją Łodzi.

Mecz ten, zapowiada się o tyle interesujący, że na meczu tym wypróbowani będą zawodnicy, którzy tworzyć będą skład reprezentacji robotniczej Łodzi na sobotni mecz z Austrią.

Exposé nowego prezesa P. Z. L. A. „Zgoda”, radość, praca niech nam przy- świecają naszej działalności

Nowoobрани prezes polskiego Związku lekkoatletycznego, inż. Wacław Znajdowski, długoletni prezes Komitetu olimpijskiego, w związku z objęciem swego stanowiska, zwrócił się do prezesów Zw. okręgowych z listem, w którym przedstawia swe poglądy na najważniejsze zadania, stojące przed PZLA.

Na pierwsze miejsce wysuwa p. prezes Znajdowski konieczność rozwinięcia akcji propagandowej i popularyzatorskiej, której rezultatem byłoby uczynienie z lekkiej atletyki prawdziwego sportu mas.

Następnie, niezbędne jest zwrócenie większej uwagi na czynnik wychowawczo-społeczny. P. Znajdowski jest zdania, że pod względem wytrwałości w pracy, dyscypliny, fair-play, szczerego entuzjazu sportowego i sportowej skromności jest u nas bardzo wiele do zdziałania. A zdradzieckich pokus pseudomatorstwa da się uniknąć tylko tam, gdzie zamiłowania sportowe oparte są

na głębokiej ideowości i na rozumnej trosce o zdrowie ciała i duszy.

Bodźcem, prowadzącym do szlachetnego celu, winny być tu ambicja własna ambicja klubowa, wreszcie ambicja narodowa.

Trzecim zadaniem jest pogłębienie braterstwa sportowego, zacieśnienie węzłów przyjaźni, wzajemnego wyrozumienia i solidarności, jakie winny łączyć ludzi oddanych jednej idei.

„Zgoda, radość, praca niech nam przyświeca w naszej działalności: animozje, rozłamy, swary i egoizmy małostkowe — niech znikną ze słownictwa sportowego” — kończy inż. Znajdowski.

Ekspozycja nowego prezesa PZLA, który już na tyłu polach dał dowody energii i upartego dążenia do celu, należy powitać z radością, jako zapowiedź nowej ery w życiu naszej „królowej sportów”, która w ostatnich czasach dziwną jakąś ogarnięta była apatią i dla niezrozumiałych powodów przerwała swój zwycięski pochód naprzód.

Niedzielne mecze o mistrzostwo Łodzi

O mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego odbędzie się w sobotę jedno spotkanie między drużynami Hakoah — Ł. T. S. G. Ib.

W niedzielę grają: Burza—Widzew Sokół — ŁKS Ib, PTC—Bieg, Orkan—WKS i Union—Klub Turystów.

Kiedy gra w Łodzi wiedeński Hakoah

Po tournée po Łotwie i Litwie, Hakoah wiedeński, wracając do Wiednia, zatrzyma się w Polsce, gdzie rozegra kilka meczów z krajowymi zespołami. Drużyna żydowska wzmocniona dwoma graczami amerykańskimi: Eisenhoferem i Wortmanem rozegra prawdopodobnie 1 mecz w Warszawie, a następnie w Wilnie, Łodzi i Krakowie. Terminy jakie ma Hakoah do rozporządzenia, to 2 i 3, 6 i 7, oraz 9 i 10 sierpnia.

Ostateczne wiadomości, dotyczące meczów Hakoahu będą dopiero znane w końcu bieżącego tygodnia.

Przed mistrzostwami Polski

w lekkiej atletyce kobiecej

W dniach 26 i 27 b. m. w Bydgoszczy rozegrane zostaną kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski przy udziale najlepszych sił z całego kraju. Zawody te będą jednocześnie pierwszą eliminacją (druga ostateczna eliminacja będzie miała miejsce podczas obozu na Bielanych) przed Igrzyskami Kobiectw w Pradze.

Szanse poszczególnych zawodniczek przedstawiają się następująco: Na 60 i 100 mtr. faworytką jest Hulanicka, a na dalsze miejsca mają szanse Breuerówna, Sikorzanka, Manteufłówna i Schabińska. W biegu na 200 mtr. wysuwa się na czoło Orłowska przy konkurencji Tureckiej i Hulanickiej, zaś na 800 mtr. walka rozegra się pomiędzy Kilisówną, Wiczką i Orłowską.

W biegu 80 mtr. płotki walczyć będą Schabińska I, Freiwaldówna i Hulanicka, w sztafetach — Grażyna AZS-em i Stadjonem, w skokach w dal — Hulanicka, Freiwaldówna i Sikorzanka, a w skoku wwyż — Krajewska, Janowska, Manteufłówna i Schabińska I. w rzucie kulą najlepsza jest Lewinówna, a o drugie miejsce walczyć będą Konopacka, Jasna, Jasteńska i Schabińska II. w dysku — faworytką jest Konopacka przed Kobielską, a w oszczepie Lonka przed Jasną i Jasteńską, ewentualnie Leżanką i Kobielską. Zawody te będą czwartym rokiem zmaganiach drużynowych o nagrodę „Diana”.

Zawodowa drużyna piłkarska

ma powstać w Rumunii

Rumuńskie koła sportowe zainteresowane zostały na skutek poważnych starań b. prezesa znanego klubu rumuńskiego Kinizsi, (który w sporcie rumuńskim odgrywał dawniej dominującą rolę) w kierunku pozyskania dla tego klubu szeregu doskonałych graczy węgierskich zawodowych. Chodzi tu o pozyskanie powrotem Taenczera i Berkesswaga z FTC. Stroecka i Auera z Ujpesti. Semlera i Teszlera z Bocskay i t. d. Stworzenie silnej drużyny zawodowej ma na celu podniesienie poziomu sportu piłki nożnej w Rumunii, co jest zamiarem króla Karola, honorowego prezesa Rumuńskiego Związku Piłki Nożnej. Mająca powstać drużyna rumuńska miałaby zadanie rozgrywania zawodów reprezentacyjnych oraz meczów propagandowych w większych miastach Rumunii.

Czytajcie

„REPUBLIKE”

Europejski motocyklowy zjazd gwiazdzysty do Łodzi odbędzie się w dniach 15-17 sierpnia r.b.

Znany ze swej niezmordowanej pracy pionierskiej w dziedzinie sportu motocyklowego Stowarzyszenie Sportowe „Union” w Łodzi organizuje w r.b. międzynarodową imprezę sportową, która niewątpliwie stanie się wielkim świętem sportu motocyklowego Polski.

I Międzynarodowy Motocyklowy Zjazd Gwiazdzysty do Łodzi będzie imprezą pierwszorzędą nie tylko dla Łodzi, ale także dla całej Polski. Poraz pierwszy bowiem się międzynarodowy motocyklowy zjazd gwiazdzysty od chwili kiedy ta dziedzina sportu zaczęła się w naszym kraju rozwijać.

Poza względami czysto sportowymi, zjazd będzie miał olbrzymie znaczenie pod względem propagandy tej młodej u nas gałęzi sportu wobec zagranicy, gdzie jak sędzić można z dotychczasowych zgłoszeń, zjazd ten cieszyć się będzie wielkim zainteresowaniem. Młody sport motocyklowy Polski zda egzamin ze swej usilnej pracy przed starszą siostrzą z zachodniej Europy, oraz zaprezentuje w całej okazałości owoce swych usiłowań. Motocykliści nasi stawiają się licznie ze wszystkich zakątków Polski, aby zmierzyć swe siły z reprezentantami elity jeźdźców zagranicznych. Z drugiej strony goście zagraniczni, nawiążą bliższy stosunek z naszymi klubami, zapoznają się bliżej z naszym krajem a w szczególności z poziomem i warunkami rozwoju naszego motocyklizmu.

Protoktorat nad tym pierwszym międzynarodowym zjazdem motocyklowym objął raczył JWP. Wojewoda Łódzki, Wł. Jaszczolt. Zjazd organizowany jest przez sekcję motocyklową SS. „Union” za zezwoleniem PZM, zgodnie z regulaminami sportowymi PZM, i FIGM. Termin zjazdu wyznaczono na 15—17 sierpnia 1930. Każdy uczestnik zjazdu wybiera dla siebie dowolnie trasę z warunkiem, iż nie będzie ona wynosiła mniej niż 380 km. i nie przechodziła dwa razy tą samą drogą. Start może się odbyć z dowolnym czasie z punktu obronnego przez uczestnika zjazdu a wymienionego na mapie załączonej do rogu, aminu i specjalnie przez SS. „Union” opracowanej, jednakże nie wcześniej niż 15 sierpnia 1930 o godz. 0.01 min. według czasu średnio-europejskiego.

Jedynym dokumentem brany pod uwagę przy klasyfikacji, jest książeczka drogowa, którą uczestnik otrzymuje za pośrednictwem swego klubu. Zagubienie książeczki powoduje automatyczną dys-

kwalifikację uczestnika. Zaświadczenia przejazdowe muszą być brane najmniej co 150 km. trasy. Do zjazdu może się zgłosić każdy zawodnik, posiadający międzynarodową licencję sportową zawodnika, wydaną przez PZM. lub odpowiednią organizację zagraniczną. Zgłoszony kierowca musi posiadać prawo jazdy, oraz licencję sportową dla kierowcy wydaną przez PZM. lub odpowiednią organizację zagraniczną. Zgłoszenia przyjmuje SS. „Union” w Łodzi do dnia 5 sierpnia 1930. Bliższych informacji oraz wszelkich wskazówek i wyjaśnień udziela SS. „Union”.

Za osiągnięcie najlepszych wyników wynaczono kilkanaście cennych nagród a mianowicie:

po 4 nagrody wartościowe dla zawodników którzy w poszczególnych klasach przejechali największą ilość kilometrów, nagroda SS. „Union” dla uczestnika który w ogólnej klasyfikacji osiągnął najlepszy rezultat.

nagroda Komisji Sportowej SS. „U-

nion” dla najlepszego uczestnika Polskiego,

nagroda Łódzkiego AK. dla klubu za granicznego, którego członkowie przejechali łącznie największą ilość kilometrów.

Oprócz powyższych cały szereg nagród firm motocyklowych lub przemysłu spożywczego.

Każdy uczestnik zjazdu, który przejechał mniej niż 350 km. i przybył do meły w oznaczonym czasie, otrzyma artystycznie wykonaną plakietę pamiątkową.

Jak więc widzimy I Międzynarodowy Zjazd Gwiazdzysty do Łodzi jest imprezą zakrojoną na olbrzymią skalę, która bezwzględnie wyda świetne owoce za równo pod względem sportowym jak i propagandy polskiego sportu, to też z uznaniem należy powitać tę godną najwyższej pochwały inicjatywę SS. „Union” który nie szczędząc trudów i kosztów podjął się zorganizowania imprezy na międzynarodową skalę.

Hasmonea — Kadimah 0:0

Mecz ten prawdopodobnie zostanie powtórzony

Mecz tych drużyn, zawziętych rywali odbył się w anormalnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Przez cały czas gry padał ulewny deszcz boisko było rozmocone, miejscami stało się pod wodą.

Czy gra w takich warunkach jest sportem należy wątpić. Dziwimy się, że tak rutynowany sędzia jak p. Andrzejak mógł uznać boisko za zdadne do gry. Gracze kapali się w błocie nie mogąc sobie dać rady z piłką. Nawet rzutu karnego Hasmonea nie wykorzystała, gdyż gracz nie był w stanie wydobyć piłki z bagna.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa mecz sobotni będzie powtórzony. Na boisku przy ul. Wodnej ustawiono nowe bramki. Wydział gier i Dyscypliny okr. związku piłkarskiego miał przejąć boisko i zbadać przepisową wysokość bramek przed meczem. Niestety, nie dokonano tego przed rozpoczęciem meczu tylko w czasie przerwy i okazało się, że bramki nie posiadają przepisowej wysokości, są one bowiem o siedem centymetrów za niskie.

Wobec powyższego, jak również i wobec tego, że teren do gry był nienormalny, prawdopodobnie dojdzie do powtórzenia meczu Hasmonea-Kadimah. Na meczu byli obecni przedstawiciele Wydziału Gier i Dyscypliny, których opinia powinna się przyczynić do powtórzenia meczu, aby tem samem nie krzywdzić żadnej z rywalizujących z sobą drużyn.

Obydwie drużyny wystąpiły w pełnych składach. Mecz siłą rzeczy stał na bardzo niskim poziomie. Obie drużyny nie wykorzystały wiele momentów podbramkowych. Pod koniec meczu sędzia wydal z boiska Rubinsteina z Kadimahu za niesportowe zachowanie się na boisku i Safiana z Hasmonei za grę faul.

Meczem kierował p. Andrzejak — dobrze.

Jak się dowiadujemy, w międzynarodowym turnieju tenisowym w Koszycach wezmą udział łodzianie bracia Jerzy i Maks Stolarow. Mistrzowska para polska walczyć będzie we wszystkich konkurencjach.

Ostatnia minuta.

Żona zabiła męża, który ją dręczył

Lwów, 22 lipca.

Całe miasto jest wstrząśnięte okrutną zbrodnią, jaką popełniła niejaka Maria Budzińska, która uderzyła męża swego Jana, z zawodu monter, wazonem metalowym, zrobionym ze szrapnelu, zabijając go na miejscu.

Przybyłej policji zabójczyni oświadczyła, że zabiła męża, ponieważ ją bił, dręczył i groził jej śmiercią.

Zwłoki zamordowanego przewieziono do prosektorjum. Śledztwo prowadzi policja.

Atak hindusów na transport alkoholu

Londyn, 22 lipca.

Tłum ghandystów usiłował wczoraj w Jubbulpore zatrzymać większy transport alkoholu, przeznaczony dla miejscowych sklepów. Atakującą policję ghandysty obrzucili gradem kamieni.

Wskutek salwy policji, 60 hindusów odniosło ciężkie rany. Czternastu policjantów jest rannych od ciosów kamieni.

Ataman Pietimow rozstrzelany w Rostowie

Rostow, 22 lipca.

Sąd okręgowy w Rostowie n/Donem skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie kierownika działu finansowego okręgu kuszewskiego, Sapiejnikowa, który skradł 52 tysiące rubli z kasy i zamierzał przedostać się zagranicę. Został jednak zatrzymany nad granicą polską przez oddział G.P.U.

Na przewodzie sądowym ujawniono, że oskarżony nie jest tym, za którego się podawał, tylko groźnym wrogiem władzy sowieckiej na Donie — atamanem Pietimowym.

Wieś rosyjska stanowi 7 proc. partii komunistycznej

Moskwa, 22 lipca.

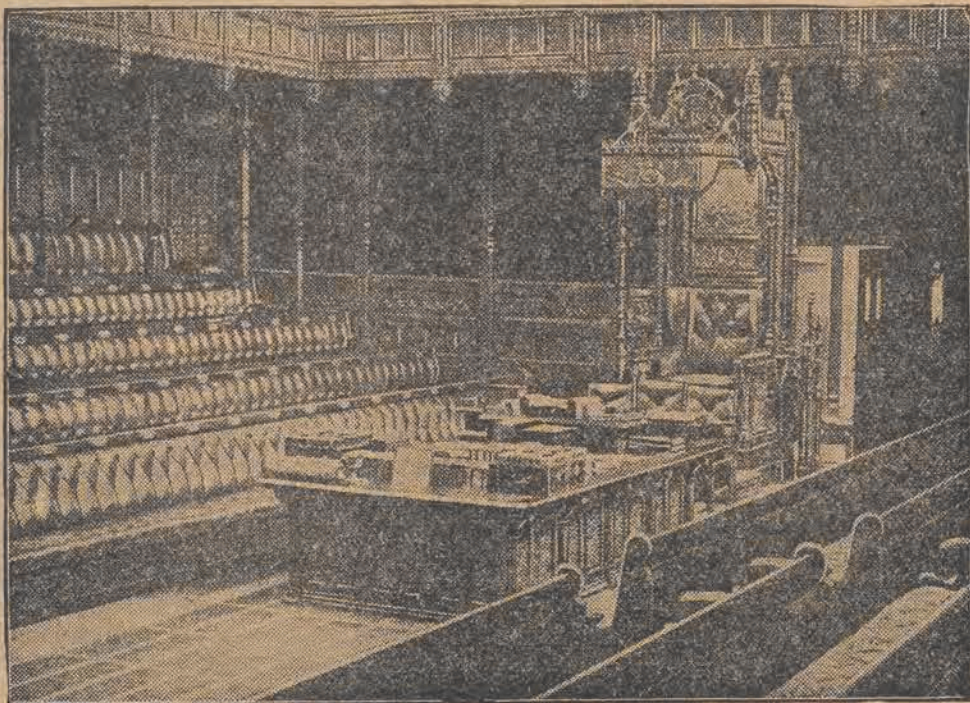
Według oficjalnych danych, ogłoszonych przez rząd sowiecki, na kongresie partii komunistycznej włościanstwo sowieckie reprezentowane było przez 85 osób. Jest to zaledwie w stosunku do ogólnej liczby uczestników kongresu — 1265 osób — 7 procent.



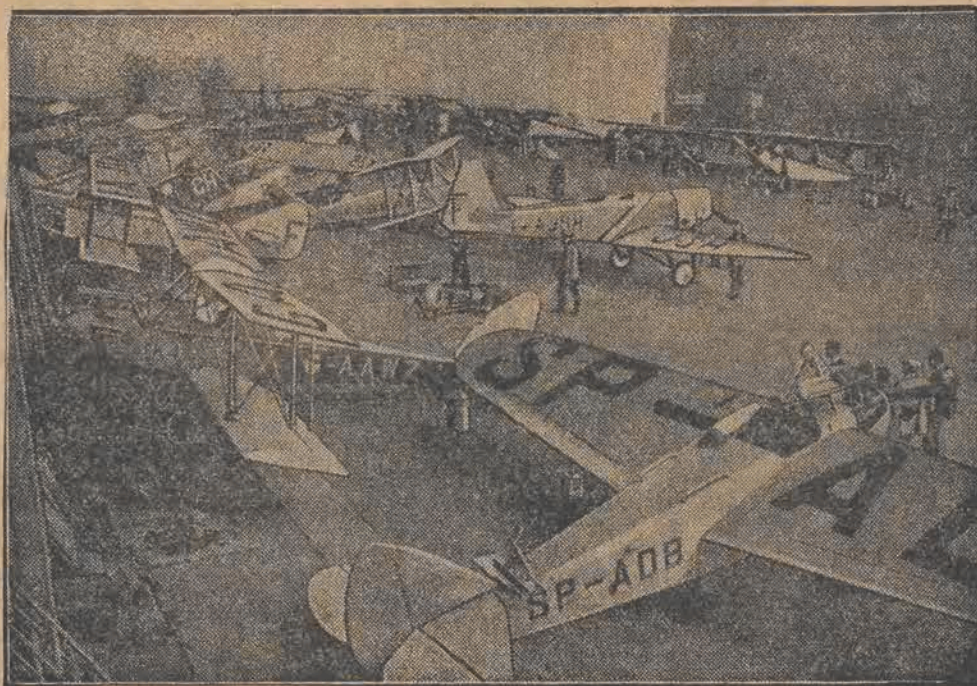
RUDOLF CARACCIOLA.

podczas treningu do wielkich międzynarodowych wyścigów automobilowych w Irlandji, ustanowił już kilkakrotnie rekord szybkości. Ma on największe szanse na zdobycie t. zw. nagrody Irlandji.

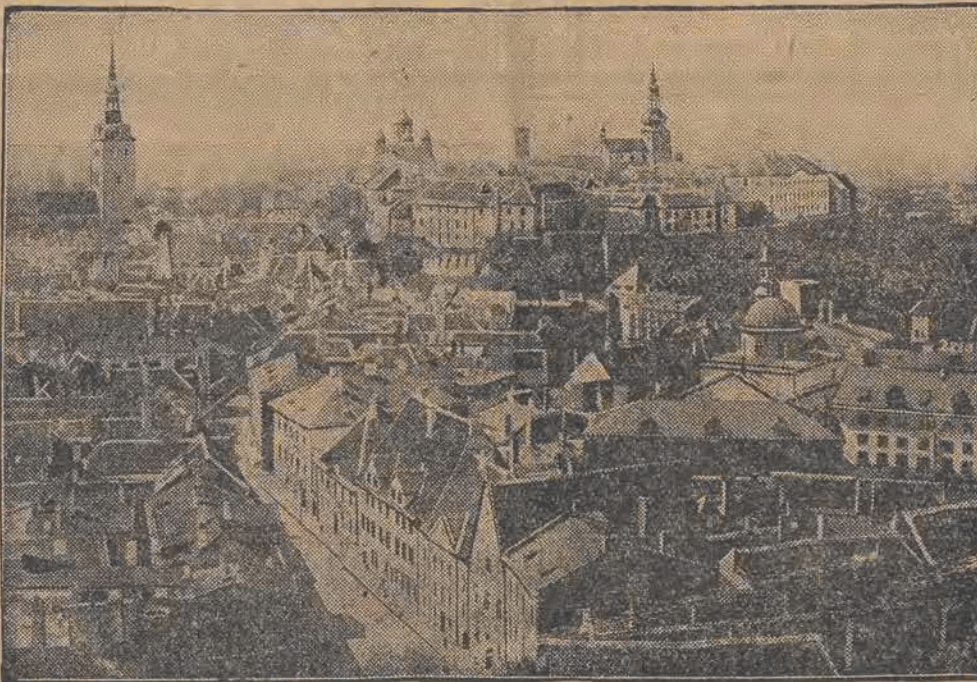
Niesłychana awantura w parlamencie angielskim



W parlamencie angielskim, słynnym z „dobrych obyczajów“ posłów, wydarzyła się 17-go b. m. niesłychana scena. Podczas ożywionej debaty, jeden z posłów socjalistycznych usiłował wynieść z sali złote berło, aby w ten sposób zerwać posiedzenie. Dopiero po dłuższej walce udało się wyjąć berło posłowi z rąk i umieścić je z powrotem na tradycyjnym miejscu. Berło to jest symbolem władzy parlamentu angielskiego i usunięcie go podczas posiedzenia byłoby dla tradycyjnej Anglii czemś niesłychanym... Na zdjęciu: sala posiedzeń parlamentu angielskiego.



Do lotu dookoła Europy, który rozpoczął się 20-go b. m., zameldowali się lotnicy Anglii, Polski, Niemiec, Francji, Hiszpanji i Szwajcarii. Powyżej — ogólny widok aeroplanów, wyruszających na start.



Włościanie estońscy postanowili urządzić marsz na stolicę Estonii — Talin. Będzie to akt protestu przeciwko parlamentowi, tolerującemu komunizm w państwie. Na zdjęciu: ogólny widok Talinu.

Niesmykły w dziejach kryminalistyki wypadek



W Perpignan (Połudn. Francja) wydarzył się w tych dniach niezwykle w dziejach kryminalistyki wypadek. 15-letni bandyta wkradł się do pewnej willi, całe miasteczko zaś było przekonane, iż wchodzi tu w grę cała szajka bandycka, złożona co najmniej z kilkudziesięciu osób. Willa została więc obleżona i ostrzeżliwana przez policję i żandarmerię, całe miasteczko było w podnieceniu, aż wreszcie wyszło najaw, że wszvstko to spowodował — 15-letni wrostek... Na zdjęciu: wrostek ów wyprowadzony z willi przez policję.

„Miss Hawanna”



Również na Hawannie odbył się konkurs piękności, z którego wyszła zwycięsko widoczna powyżej piękna senorita MERCEDES PERDOMO.

Zderzenie motocykli pod Katowicami

Jeden zabity, kilku rannych

Katowice, 22 lipca.

Wczoraj wieczorem w Imielinie zdarzyła się na szosie między Oświęcimiem a Katowicami dwa motocykle.

Jeden z nich należał do Klemensa Czopa z Mysłowic, drugi — do Brzeka z Imielina.

Wskutek zderzenia Czop poniósł śmierć na miejscu, a jadąc z nim Klara Okoń doznała złamania prawej nogi w dwóch miejscach oraz złamania lewej ręki. Brzek zaś złamania prawej nogi i ogólnych potłuczeń.

Wypadek spowodował Czop, który jechał zbyt szybko.

Redakcja i Administracja, Piłkowska 49,

Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł.

Telefon Administracji 1-22-14.

Tel. Redakcji: 1-27-24, 1-36-43, 1-36-44, 1-89-00.

Tłocznia: 1-80-80.

PRENUMERATA:

W Łodzi 2,90 zł. miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1,50, posz10 groszy, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia ad

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika“

sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Jan Grobelniak. W druk. „Republiki“, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piłkowska 49 i 64.